

Niewybuch Budanowa

3 marca 2024

Przez dwa tygodnie polska i międzynarodowa opinia publiczna bombardowana była wprost rozmaitymi publikacjami na temat śmierci Aleksieja Nawalnego, rosyjskiego dysydenta odsiadującego wyrok za przestępstwa gospodarcze i obrazę sądu. Ton przekazów był wyjątkowo spójny: Nawalnego zabito na zlecenie Kremla. Nikt z tysięcy publicystów nie śmiał podnieść tematu, jaki interes polityczny miał mieć Kreml w zabijaniu przeciwnika Putina, którego reelekcji Nawalny w żaden sposób nie mógł zagrozić. Przez domniemanie, albo według zasady myślenia dobrożyczeniowego zakładano, że na Kremlu siedzą sami idioci, w dodatku pijani w sztok 24/7, i którym po prostu zabrakło wyobraźni, jakie konsekwencje dla Rosji mogłaby spowodować decyzja o likwidacji Nawalnego.

Świat zachodni wpadł niemal w histerię, której kulminacją była Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie śmierci Aleksieja Nawalnego, podjęta 29 lutego br. Czegoż nie ma w tej rezolucji! Parlament głosami swoich członków przesądził więc, że to było morderstwo. Na jakiej podstawie – nie wiadomo. Zdecydowali również eurodeputowani, że prezydent Rosji jest winny temu morderstwu i że powinien ponieść odpowiedzialność karną i polityczną. Pał licho odpowiedzialność polityczną. Ale odpowiedzialność karną? Od kiedy to parlamenty mają prawo decydowania o czyjejs odpowiedzialności karnej? Nawet w państwie pisowskim rządzący nie odważyli się na takie numery. Jak widać cały zachodni świat nam pisieje. Eurodeputowani poszli dalej. Opowiedzieli się oczywiście za dalszymi sankcjami przeciw Rosji oraz zakwestionowali legitymację prezydenta Putina do uczestnictwa w międzynarodowych wydarzeniach. Aż 506 eurodeputowanych bohatercko głosowało przedwczoraj za tą rezolucją.

A tu nagle i niespodziewanie dzień po przyjęciu tej rezolucji bomba. PAP podaje otóż informację o wypowiedzi nie byle kogo,

ale Kyryła Budanowa, szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego, że według wiedzy tegoż wywiadu Nawalny zmarł z przyczyn naturalnych, a przyczyną zgonu był, jak wcześniej podawali Rosjanie zakrzep. Prawdziwy klops. Ale i smutek wielki. Głęboko rozczarowany i zaniepokojony jestem europejskim parlamentem. Jakiej degradacji musieli ulec ci politycy, aby tak bezkrytycznie i bezmyślnie poddać się wojennej propagandzie! Przyjęli rezolucję w pełni świadomie czy w rusofobicznym amoku? A może Parlament Europejski jest aktywnym twórcą tej propagandy, zbiorowym żołnierzem na linii propagandowej wojny? A może jest tylko klasycznym powielaczem propagandy, czyli pożytecznym idiotą? Niezależnie od opcji jest to pełna kompromitacja parlamentaryzmu w europejskim wydaniu.

Oczywiście nie ma co liczyć na to, że Parlament Europejski będzie się sumitował, że przeprosi Putina za bezpodstawne, poważne oskarżenia. Nic takiego nie nastąpi. Co się propagandowo miało stać – to się stało i nikt z zachodnich propagandzistów nie będzie chciał do sprawy wracać. Dzień dzisiejszy jest doskonałym tego przykładem. Bez wątplenia oświadczenie szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego jest bombą największego kalibru. Ale próżno w mediach, które przez dwa tygodnie szalały wprost na temat zabójstwa Nawalnego, znaleźć dzisiaj jakąś wzmiankę o tym, nie mówiąc o jakiejś formie autorefleksji.

Swoją drogą oświadczenie Budanowa jest samo w sobie frapujące. Jeżeli nawet było tak, jak utrzymują Ukraińcy, to dlaczego swoje rewelacje upubliczniają? Najmniej ze strony ukraińskiej można było przecież spodziewać się takich sensacji. Komu jak komu, ale Ukrainie nie powinno dzisiaj zależeć na wybielaniu Putina.

Chyba że w tej sprawie jest jeszcze trzecie dno. Być może rewelacje Budanowa są odpryskiem wewnętrznych walk w kijowskim obozie rządzącym. Być może też swoim komunikatem ukraiński wywiad chciał uprzedzić jakieś nieuchronne wydarzenia, które

przekonująco sugerowałyby, że za śmiercią Nawalnego stoi właśnie Ukraina lub/i jej patroni. Nie ulega bowiem wątpliwości, że śmierć Nawalnego nastąpiła w momencie szczególnym. Prezydent Putin swoim wywiadem udzielonym Carlsonowi stał się gwiazdą internetu, osiągając szczyty oglądalności, o których przywódcom innych państw tylko marzyć. Armia ukraińska przeszła do permanentnej defensywy, a wujek Sam nie chce już dłużej sięgać do kieszeni. W Rosji zbliżają się wybory prezydenckie, które według powszechnych analiz umocnią pozycję prezydenta tego kraju. Trzeba więc było koniecznie coś zrobić, coś spektakularnego co odciągnęłoby uwagę opinii publicznej od rzeczywistej sytuacji na froncie rosyjsko-amerykańskim na Ukrainie, co jeszcze bardziej zmobilizowałoby zachodnich podatników do ponoszenia kosztów tej wojny, co wreszcie zdyskredytowałoby w oczach światowej opinii publicznej lub choćby jej części przyszłego staronowego prezydenta Rosji. Że jest to teoria spiskowa? Być może, ale gdyby nie było grawitacji, nie byłoby teorii grawitacji; gdyby nie było spisków – nie byłoby teorii spiskowych. Tak czy inaczej, dla wrogów Rosji Nawalny martwy jest więc dzisiaj o wiele bardziej cenny niż Nawalny żywy.

Autorstwo: Maria Bieszczadzka-Nowak

Źródło: Strajk.eu